



## Dziwne posiedzenie Rady Nadzorczej

Na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej KGHM, które odbyło się 28 października br., doszło do kuriozalnej sytuacji. Wszystkie decyzje z tego posiedzenia mogą być nieprawomocne.

Przewodniczący Rady Nadzorczej KGHM Dominik Hunek został czasowo oddelegowany przez Radę do wykonywania czynności członka zarządu – Wiceprezesa Zarządu Spółki ds. Rozwoju – na trzy miesiące, od 6 września do 6 grudnia z powodu złożenia tzw. „rezygnacji” przez członka Zarządu Mirosława Bilińskiego. Niespodziewanie, po upływie miesiąca i trzech tygodni, 27 października w godzinach wieczornych Pan Dominik Hunek poinformował wiceprzewodniczącego Rady Nadzorczej, że rezygnuje ze skutkiem natychmiastowym z pełnienia powierzonej mu funkcji, do której został oddelegowany przez Radę Nadzorczą. Cała Rada została poinformowana o tym fakcie na posiedzeniu 28 października br.

W naszej ocenie jest to działanie niezgodne z prawem, ponieważ to nie Pan Dominik Hunek się oddelegował, tylko Rada to zrobiła. Bez wyjaśnienia przyczyn i złożenia sprawozdania, Pan Przewodniczący postanowił zrezygnować. Oczywiście miał możliwość złożenia rezygnacji, ale taka rezygnacja jest skuteczna po podjęciu Uchwały przez Radę Nadzorczą. Do tego momentu Pan Dominik Hunek nie powinien w Radzie zasiadać, ponieważ jego funkcja jest tymczasowo zawieszona. W związku z tym prowadzenie przez niego posiedzenia Rady Nadzorczej i niepozwalanie na wyjaśnienie całej sytuacji było ewidentnym naruszeniem podstawowych zasad i prawa. Opinia prawna, którą posługiwał się Pan Przewodniczący została przygotowana przez adwokata Radosława Potrzeusza, która w naszej ocenie jest tylko i wyłącznie wyrażeniem opinii ww. adwokata. W związku z tym wszystkie uchwały podejmowane na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej są obciążone wadą prawną.

Rada Nadzorcza kolejny raz zbierze się w dniach 8-9 listopada br. W porządku obrad po raz kolejny jest punkt dotyczący zmian w Zarządzie.

## Spotkanie w KGHM i zapowiedź kolejnego

W dniu 4 listopada br. odbyło się spotkanie z przedstawicielami Zarządu KGHM Polska Miedź SA w celu omówienia wspólnej propozycji organizacji związkowych – strony Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Rozwiązanie dotyczy zmiany w zapisie mówiącym o wypłacie nagrody rocznej z zysku dla pracowników. Strona związkowa proponuje pominięcie podatku od wydobycia niektórych kopaliny przy wyliczaniu nagrody rocznej z zysku, dzięki czemu załoga nie będzie poszkodowana z powodu politycznych decyzji obciążających Spółkę.

Z powodu zmiany na stanowisku Prezesa Zarządu na spotkaniu z Dyrektorami nic nie ustalono, a samo spotkanie trwało bardzo krótko. Zgodnie z przekazaną nam informacją nowy Prezes zaproponował spotkanie w dniu 7 listopada br., na którym zostaną poruszone bieżące problemy oraz kluczowa dla pracowników sprawa zniwelowania wpływu podatku na wynagrodzenia.

## Skandaliczne zachowanie dyrektora

Członkowie Rady Nadzorczej KGHM otrzymali napisany 5 października 2016 r. list od anonimowych pracowników jednego z działów w Centrali. W piśmie poruszono problem z zatrudnionym w bieżącym roku Dyrektorem Naczelnym, któremu zgodnie z relacjami pracowników brakuje zarówno kompetencji, jak i ogłady. Poniżej treść listu.

Szanowni Członkowie Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. Zdecydowaliśmy się powiadomić Panów o sytuacji jaka obecnie ma miejsce w Pionie Dyrektora Naczelnego ds. ----- i ----- 12 kwietnia br. Pan Wiceprezes ----- zwolnił z pracy Panią -----, która pełniła funkcję Dyrektora Naczelnego ds. ----- i ----- i pracowała w Biurze ----- ponad 25 lat, przechodząc wszystkie szczeble kariery. Na miejsce Pani ----- Pan Wiceprezes ----- powołał Pana ----- człowieka z zewnątrz, bez żadnego doświadczenia w sprzedaży miedzi i metali szlachetnych. Przedstawiając go naszemu zespołowi ----- twierdził, że jest to fachowiec z firmy międzynarodowej Samsung. Pomimo krzywdzącej i niczym nie uzasadnionej decyzji o zwolnieniu Pani -----, uszanowaliśmy decyzję Wiceprezesa i podeszliśmy w sposób otwarty do współpracy z nowym dyrektorem. Niestety po blisko półrocznej „współpracy” z Panem ----- okazuje się, że jest on osobą, której nie tylko brak jakichkolwiek kompetencji, ale po prostu przynosi wstyd dla naszej firmy. Przypomniemy nawet o tym, że nowy dyrektor nie mówi po angielsku pomimo tego, że 80% naszych klientów to firmy zagraniczne. Konsekwencją braku znajomości języka jest notoryczne unikanie spotkań z klientami z zagranicy (przez pół roku ani jednego spotkania z klientami z zagranicy). Nasi klienci nazywają Pana Dyrektora przydomkiem „Yeti”, bo wiedzą, że takowy istnieje tylko nikt go nie spotkał. Ta kuriozalna sytuacja byłaby dla nas także do zaakceptowania, ponieważ wiemy przecież w jakiej Spółce pracujemy i co mówił były Minister Skarbu twierdząc, że nie liczą się kompetencje a tylko zaufanie.

Pomijając powyższe braki kompetencyjne dyrektora, nie możemy jednak zaakceptować tego jak Pan ----- zachowuje się na spotkaniach służbowych z klientami z Polski oraz tego jak zachował się na spotkaniu integracyjnym. Poniżej przedstawiamy żenujące i dyskwalifikujące go zdarzenia:

I. Przed spotkaniem z kluczowymi klientami z rynku polskiego, które odbyło się w dniach 29.09 do 1.10 br. w luksusowym Hotelu & SPA Dr Irena Eris w Polanicy, Pan Dyrektor ----- zapowiedział nam, że klientów trzeba będzie „zmiękczyć alkoholem”. W czasie uroczystej kolacji z klientami, z zażenowaniem obserwowaliśmy jak Dyrektor ----- wlewa w siebie kolejne ilości wódki, przymuszając jednocześnie do tego naszych gości. Efektem tej jego pijatyki było to, że już w połowie spotkania Dyrektor upił się prawie do nieprzytomności i nasi koledzy musieli go dosłownie zaciągnąć do pokoju hotelowego. Niestety po około 20 minutach dostaliśmy informację od obsługi hotelowej, że Pan Dyrektor pojawił się ponownie w recepcji hotelowej i zaczął zachowywać się skandalicznie. Wyjmował on z usytuowanego na ladzie recepcji koszyka jabłka, które następnie kopał tak mocno, że owoce rozbryzgiwały się o znajdujące się tam fotele. Obsługa hotelowa groziła wezwaniem Policji, jeżeli natychmiast nie zajęlibyśmy się nim. Najgorsze jest to, że świadkami zajścia było również część naszych klientów, którzy wyszli na papierosa oraz przygodni goście hotelowi. Po kolejnym przymusowym odprowadzeniu dyrektora do pokoju,

mieliśmy nadzieję, że to już koniec jego pijackich ekscesów na ten wieczór. Niestety dyrektor po pewnym czasie ponownie pojawił się w recepcji hotelowej i zaczął najpierw wulgarnie ubliżać obsłudze, wykrzykując między innymi „płacę to wymagam!”. Najgorsze jest to, że tym razem żądał od młodej pracownicy recepcji, aby ona „zorganizowała mu dziewczynę do pokoju”. Ponownie zostaliśmy wezwani przez obsługę hotelu i musieliśmy przeproszać za zachowanie naszego przełożonego. Prosiłiśmy nasze szefowe, aby zgłosiły to zajęcie Wiceprezesowi -----, ale otrzymaliśmy odpowiedź, że Dyrektor ----- i Wiceprezes ----- znają się towarzysko od wielu lat i one nie będą się im narażać.

2. Z kolei w czasie spotkania integracyjnego Pionu ----- i -----, które odbyło się kilka tygodni temu Dyrektor ----- tak mocno się upił, że pomimo tego, że było już po godzinie trzeciej w nocy sam otworzył bar z alkoholem i zaczął nalewać wszystkim drinki i piwo. Interweniowała ochrona hotelowa, ale Dyrektor w swoim stylu wykrzykiwał swoje ulubione „płacę to wymagam”, dodając do tego liczne przekleństwa skierowane pod adresem ochroniarzy. Gdyby nie nasza interwencja i praktycznie siłą wyciągnięcia Dyrektora z baru to skończyłoby się to wezwaniem Policji.

Ponieważ nie możemy znaleźć pomocy u naszych przełożonych zdecydowaliśmy powiadomić bezpośrednio Panów. Zaznaczamy, że obie opisane wyżej sytuacje są prawdziwe, a ta z Hotelu Dr Irena Eris na pewno znajduje się na nagraniach z monitoringu i można to przecież łatwo zweryfikować. Przepraszamy, że nie podpisujemy się z imienia i nazwiska, ale po prostu boimy się o swoje miejsca pracy. Bardzo prosimy o Panów interwencję, bo szkoda tych dobrych relacji z naszymi klientami, na które pracowaliśmy przez wiele lat.

Z poważaniem,  
Zdesperowani Pracownicy -----

## Nie będzie parasola nad rządem

**Rząd musi wywiązywać się z obietnic przedwyborczych. (...) Nie będzie parasola nad rządem – z Piotrem Dudą, przewodniczącym NSZZ Solidarność, rozmawiał Krzysztof Świątek z Tygodnika Solidarność (TS nr 41/2016).**

– Prezes PiS w wywiadzie dla „TS” zadeklarował, że na pewno w przyszłym roku dojdzie do obniżenia wieku emerytalnego – do 65 lat dla mężczyzn i 60 – dla kobiet. Ale rozwiął wszelkie wątpliwości co do wprowadzenia drugiego kryterium, czyli stażu pracy. Powiedział, że nie ma obecnie takich możliwości w budżecie. Program rządu jest na 10 lat, a drugie kryterium rozszerzyłoby znacząco liczbę świadczeniobiorców, poza tym niektórzy pobieraliby emeryturę i pracowali. Jak Pan przyjmuje tę deklarację?

– Z wieloma argumentami pana prezesa się zgadzam, ale nie ze wszystkimi. W sprawie kryterium stażu pracy, które jest niezależne od obniżenia wieku emerytalnego, czyli 40 lat stażu pracy mężczyźni, 35 lat – kobiety, Solidarność złożyła poprawkę w podkomisji sejmowej. Przedstawiliśmy też propozycję zwiększenia wpływów do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. I pokazujemy konkretnie, co trzeba zrobić w powszechnym systemie emerytalnym, aby wpływy do FUS były większe, aby pełnych składek nie płacili tylko ci, którzy mają umowy o pracę, ale i pozostali.

– W wywiadzie w TVP Info mówił Pan, że gdyby przyjęto projekty Solidarności, to wpływy do FUS byłyby nawet o 20 mld zł wyższe. O jakie rozwiązania chodzi?

– Skoro mamy system powszechny, to wszyscy powinni płacić składki. Sejm podejmuje decyzję o ulgach – przykładowo, przyjmuje ustawę o oskładkowaniu umów-zleceń – ale takie umowy nie są opodatkowane i oskładkowane od pełnego dochodu, tylko od minimalnego wynagrodzenia. Po drugie – pozarolnicza działalność gospodarcza, gdzie składki są opłacane do 60 proc. średniego wynagrodzenia. To są wszystko rzeczy, które powodują, że tylko 9 mln osób, które pracują na umowie o pracę, płacą składki w pełnej wysokości. Pozostali płacą różnie, w zależności od tego, jakie sejm wprowadził ulgi. I tak zawsze będzie to wyglądało. Jeżeli sejm przyzna jednym ulgi, to drudzy będą musieli te braki w FUS pokryć. I jako „S” pokazujemy jasno, że już z tytułu samych pełnych składek ubezpieczeniowych od dochodów moglibyśmy znacząco uzupełnić FUS. Oczywiście, mówimy też o wyjątkach przy umowach-zleceń, np. dla studentów, którzy dorabiają w wakacje. Ale zasada generalna brzmi: jak obowiązuje powszechny system, to wszyscy mają płacić składki od pełnego dochodu. Za to się trzeba wziąć.

– Czy zgadza się Pan także z prezesem PiS, że osoby, które będą pobierać emeryturę po 40 lub 35 latach stażu, nie powinny dalej pracować?

– Oczywiście, tutaj całkowicie zgadzam się z panem prezesem. My też uważamy, że wszystkich, którzy przechodzą na wcześniejsze emerytury, ze względu chociażby na warunki szkodliwe, musi obowiązywać bezwzględny zakaz pracy. Albo praca, albo emerytura. Oczywiście, do osiągnięcia pełnego wieku emerytalnego. Bo emerytura nie powinna być dodatkiem do zarobków. Nie powinno być takich sytuacji, że ktoś przechodzi na emeryturę po 40 latach i na drugi dzień pracuje na tym samym stanowisku, pobiera świadczenie i dalej jest zatrudniony. Oczywiście, takie kryterium i obostrzenie może obowiązywać tylko do osiągnięcia przez emerytów pełnego wieku emerytalnego. Wtedy już konstytucja zezwala na dorabianie, ale to już całkowicie inna kwestia. Reasumując – nie będziemy blokować obniżenia wieku emerytalnego, bo to jest najważniejsze, ale od pierwszego dnia, kiedy projekt zostanie przekazany do komisji, rozpoczynamy prace nad nowymi kryteriami – uwzględnieniem stażu pracy, zmianą zasad emerytalnych sędziów, mundurowych...

– ... czyli przebudową całego systemu emerytalnego?

– Tak jest. Łącznie z większymi wpływami do FUS. Skoro jest to system powszechny, to ma być powszechny. Bo ci, którzy mają umowę o pracę, też by chcieli dysponować swoimi składkami emerytalnymi i decydować, jak je ukołują. A nie mają na to wpływu, bo pracodawca ściąga je z wynagrodzenia.

– Czy takim miejscem, gdzie powinna się odbyć debata, przegląd wszystkich przepisów emerytalnych, opracowanie kompleksowego systemu emerytalnego, powinna być Rada Dialogu Społecznego?

– Tak, to jedno z miejsc. Później, po wypracowaniu projektu, zostanie on przekazany do komisji sejmowej i oczywiście pod obrady rządu.

– Prezes PiS w tym samym wywiadzie zapewnił, że jego obietnica z Komisji Krajowej z Radomia co do przyjęcia ustawy ograniczającej handel w niedziele, szczególnie po zebraniu pół miliona podpisów pod projektem obywatelskim, zostanie dotrzymana. Zagwarantował też, że na Program 500+, mimo wypowiedzi np. ministra Kowalczyka czy premiera Morawieckiego, wskazujących na ewentualne problemy budżetowe, pieniądze się znajdą.

– Jestem bardzo zadowolony z tej deklaracji pana prezesa. Jako Solidarność staramy się realizować postulaty z '80 roku, w tym 21., który mówi o wolnych sobotach i niedzielach. Dzisiaj chcemy ograniczyć handel tylko tym, którzy faktycznie nie muszą w niedziele pracować. Słyszę głosy lekarzy czy policjantów, złośliwe głosy, że oni też muszą pracować w niedziele. To trudno nawet komentować. Jeżeli ktoś myli konieczną służbę z niepotrzebną pracą kasjerki, która musi zasuwać tylko dlatego, że ktoś ma kaprys, by w niedzielę przyjść i kupić sobie materiały budowlane, to nic nie rozumie... Absolutnie nie zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że zamykanie sklepów w niedzielę ogranicza wolność. Wolność też ma swoje granice i nie może prowadzić do ubezwłasnowolnienia innych. Wypełniamy postulaty z Sierpnia '80 roku. Ustawa tylko ograniczy handel w niedziele, po to, by 1,5 mln pracowników mogło pobyć w ten dzień z rodziną. Nie ma potrzeby, by były otwarte hipermarkety z artykułami spożywczymi, które można kupić w lokalnym sklepiku, jeżeli czegoś zapomni się kupić w tygodniu.

– Krytycy ustawy, którzy mówią o pracy policjantów czy pracowników pogotowia ratunkowego, myślą porządki. Te grupy, bardzo ograniczone, muszą tego dnia pracować, bo pełnią konieczne dyżury. W przypadku pracowników handlu nie jest to konieczne. Na Zachodzie handel w niedziele jest zakazany albo mocno ograniczony, tylko wschodnia Europa tego dnia handluje. W Polsce zmusza się kilkaset tysięcy pracowników do stanięcia za ladą czy przy kasie.

– A teraz zobaczyliśmy, jak Komisja Europejska szybko zareagowała na podatek od sieci handlowych, z pewnością pod wpływem lobbystów, którzy pilnują interesów hipermarketów. Te koncerny przychodzą do naszego kraju nie po to, by podnosić polskie PKB, tylko wykorzystać tanią siłę roboczą i sprzedawać niekoniecznie rzeczy, które są produkowane w naszym kraju, i nie płacić podatków, o czym mówi minister finansów Paweł Szałamacha. Nie tędy droga. To trzeba po prostu ukroć. Wiemy, jakie były działania Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, Banku Światowego, jak dofinansowano niemiecką grupę Schwarz, która pomagała Kauflandowi i Lidlowi w ekspansji na rynek wschodni. Jak nasza konkurencja w kraju, polskie sieci handlowe mogą to wytrzymać, jeżeli na to idą tak ogromne pieniądze. Pod jakim pretekstem? Aby mieszkańcy krajów Europy Środkowo-Wschodniej mieli niby łatwiejszy dostęp do taniej i dobrej żywności? To jest po prostu śmiechu warte.

– Komisja Europejska argumentuje, że wprowadzony podatek premiuje małe punkty handlowe względem ogromnych sieci hipermarketów.

– To groteska. Wiemy, jak swoją pozycję wykorzystują duże sieci handlowe, jak niszczą mały i średni polski handel. Niejednokrotnie w poszczególnych miastach, gminach, radni podejmowali decyzje o zgodzie na budowę jakiegoś hipermarketu, który zabijał mały handel w okolicy. I jeszcze hipermarket stawiał wszystkim wokół warunki – dostawcom, rolnikom, wszystkim. Z tym trzeba skończyć. Dobrze, że rząd odwoła się od decyzji KE i przygotowuje inną wersję podatku handlowego. A co do handlu w niedzielę – niech nie straszą, że będą zwalniani pracownicy. Tak nie będzie. Przy okazji wprowadzenia zakazu w święta państwowe i religijne, o co walczyliśmy, też krzyczeli, ile to straci polska gospodarka, ile to ludzi zostanie zwolnionych. Nic takiego się nie stało, a dzisiaj hipermarkety i tak mają niedobór ok. 10 proc. pracowników. Nie będą zwalniać, bo im potrzeba ręk do pracy.

– Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla „TS” potwierdził, że widzi potrzebę rekonstrukcji rządu pod koniec tego roku. Powiedział, że brakuje silnego ministra od spraw gospodarczych. Dopytywałem, czy premier Morawiecki nie jest taką osobą. Odparł, że nie ma tak silnej pozycji, jak np. miał w rządzie Balcerowicz. Czy Pan także widzi potrzebę korekty składu gabinetu?

– Jestem przewodniczącym związku zawodowego, a nie politykiem PiS-u. Nie jestem w rządzie i nie chcę się na ten temat wypowiadać. Jako przewodniczący RDS i przewodniczący Solidarności, mogę wskazać, z którymi ministrami dobrze mi się współpracuje, ale nie chcę tego robić, by niczego nie sugerować.

(...)

– Jak ocenia Pan efekty prac RDS, jako jej pierwszy w historii przewodniczący? Można powiedzieć, że są sprawy, które się udało pozytywnie załatwić, jak podniesiona płaca minimalna, stawka godzinowa.

– Mając jeszcze z tyłu głowy to, jak funkcjonowała komisja trójstronna i Wojewódzkie Komisje Dialogu Społecznego, a byłem przez osiem lat wiceprzewodniczącym WKDS-u i trzy lata wiceprzewodniczącym komisji trójstronnej z ramienia „S”, powiem szczerze, że bałem się tego, że brak dialogu przez dwa lata może wprowadzić na początku chaos. Ale okazało się, że faktycznie, przy dobrej woli wszystkich stron dialogu społecznego, przy budowie nowego biura dialogu społecznego, zatrudnieniu pani dyrektora Katarzyny Łażewskiej, pracowników biura RDS, przy pomocy pani dyrektora Centrum Partnerstwa Społecznego Dialogu Iwony Zakrzewskiej, ministerstwa rodziny, pracy i polityki społecznej, udało nam się szybko zorganizować biuro Rady i podjąć szereg istotnych stanowisk i uchwał, koniecznych dla lepszego funkcjonowania pracowników i naszej gospodarki. Przypomnę – wspólne stanowisko Rady dotyczące małej nowelizacji ustawy o prawie zamówień publicznych z klauzulami społecznymi, czyli zasadą stosowania umów o pracę i minimalnego wynagrodzenia. Po raz pierwszy w historii przyjęliśmy wspólne stanowisko z pracodawcami dotyczące minimalnej stawki godzinowej. Nie było jeszcze tak, by pracodawcy i związki zawodowe zgodziły się na stawkę godzinową. Mało tego, i w tę stawkę godzinową, i w minimalne wynagrodzenie w stawce godzinowej nie wchodził tzw. dodatek nocny. To jest wielki sukces, że potrafiliśmy na Radzie Dialogu Społecznego, na prezydium, ustalić tak ważną sprawę. Przyjęliśmy stanowisko w sprawie pakietu klimatycznego, zakładów energochłonnych, odwróconego VAT-u, gdzie już ta sprawa jest procedowana w sejmie. Do tego procedura wszczęta wobec Białorusi i Rosji, jeżeli chodzi o eksport prętów – to też jest zasługą RDS. Tak więc ten rok jest bardzo dobry dla RDS, jeżeli chodzi o wspólne stanowiska partnerów społecznych. Pracują zespoły ds. Krajowej Administracji Skarbowej, zespoły doraźne. Wiele rzeczy nam się udało. Reagowaliśmy też na bieżąco – gdy był protest w Centrum Zdrowia Dziecka, odbyło się posiedzenie Rady z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy. Ściśle współpracowaliśmy z WRDS-ami. Widać, że to przynosi efekty. Za czasów komisji trójstronnej nie było spotkania przewodniczącego komisji trójstronnej z szefami WRDS-ów. Ja sam odbyłem kilka spotkań, byłem w Białymstoku, Rzeszowie, Zielonej Górze, Olsztynie, Katowicach. Widać, że WRDS-y też działają.

– Prezydent Duda, w sali BHP, w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, prosił Solidarność i bezpośrednio Pana, jako przewodniczącego Solidarności, o cierpliwość, o czas. Prezes PiS mówi „TS”, że stan państwa, odziedziczony po rządach Platformy, jest dramatyczny. Mówi, że realizacja obietnic wymaga lat. Pan daje czas rządowi?

– Nie będzie żadnego parasola nad rządem PiS. Parasole dawno zostały zwinięte. Rząd musi wywiązywać się z obietnic przedwyborczych. Jeżeli słyszę z ust przedstawiciela rządu, że ma być likwidowana kopalnia Krupiński albo inne kopalnie, to głośno protestuję: nie będzie na to zgody Solidarności! PiS wiedział przed wyborami, jaki bagaż bierze na plecy,

jeżeli chodzi o gospodarkę, o stan państwa. Kopalnie mają funkcjonować do wyczerpania złóż. Taka była deklaracja i tego się będziemy trzymać. Jeżeli chodzi o inne sprawy, to na pewno nie wszystko uda się od razu, chociaż ludzie są zniecierpliwieni. Zamrożone płace w budżetówce, od wielu lat, zamrożona podstawa naliczania środków na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych – są pewne rzeczy, które powinny być już zrealizowane. Taką sprawą jest właśnie odmrożenie podstawy naliczania środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, to neutralne dla budżetu. Będziemy zabiegać, by w 2017 roku to było zrealizowane. W przyszłym roku ma nastąpić obniżenie wieku emerytalnego i rewizja pozostałych spraw emerytalnych, tak by w 2018 można było wprowadzić kryterium stażu pracy i całą reformę systemu ubezpieczeń społecznych.

– To najważniejsze zadanie dla rządu w przyszłym roku?

– Zdecydowanie tak, ale także napisanie nowego kodeksu pracy. Po raz pierwszy zostaliśmy zaproszeni do komisji kodyfikacyjnej jako strona społeczna, bo zawsze byliśmy dopraszani jako eksperci. Ponadto zmiana ustawy o zatrudnieniu pracowników tymczasowych. Doskonałe wiemy, że pewne rzeczy wymagają czasu i o tym rozmawiamy z członkami związku, ale nie ma się im co dziwić, bo przez ostatnie osiem lat rządów PO i PSL cofnęliśmy się niemal do XIX-wiecznego kapitalizmu, zamiast iść w kierunku Europy społecznej, w której traktuje się podmiotowo pracowników.

– Zbliża się listopadowy Krajowy Zjazd Delegatów. Czemu będzie poświęcony?

– To podsumowanie połowy kadencji – co nam się udało, co nie udało, najważniejsze wydarzenie dla związku. Na pewno ten zjazd odbywa się w innej rzeczywistości. Mam na myśli chociażby zaproszenie prezydenta Andrzeja Dudy. Ostatni raz prezydent na zjeździe krajowym był w Wadowicach w 2008 roku. Był to śp. Lech Kaczyński. Cieszymy się, że ponownie możemy na zjeździe krajowym gościć prezydenta, który przyjeżdża i mówi do nas od serca, i dostrzega podmiotowość pracowników i potrzebę funkcjonowania związków zawodowych. Mam nadzieję, że do listopada będzie już ustawa o zatrudnieniu pracowników tymczasowych i zmiana ustawy o związkach zawodowych. Jest wiele rzeczy, którymi możemy się pochwalić. Przypominam sobie rok 2012, gdy głośno mówiłem przed Sejmem: „I tak wygramy, i tak odkręcimy sprawę wieku emerytalnego, podwyższonego przez Platformę”. I słowa dotrzyaliśmy. To jest dla nas najważniejsze.

– Na koniec pytanie związane z 35-leciem „Tygodnika Solidarność”, dziecka sierpniowej rewolucji. Czy można powiedzieć, że „Tygodnik” jest na froncie walki o sprawiedliwość społeczną partnerem Solidarności?

– Zdecydowanie tak. Losy „Tygodnika” spletały się z losami związku zawodowego Solidarność przez te 35 lat. Jak były wzniołe, to były wzniołe, jak były upadki, to „Tygodnik” ramię w ramię szedł ze związkiem zawodowym Solidarność. „Tygodnik Solidarność” był też sekowany, jak nie podobają się związki zawodowe na początku lat 90., szczególnie Solidarność, bo już zrobiła swoje, była niepotrzebna. „Tygodnik” ma wspaniałą historię, wiele pism może mu zazdrościć. Żyje i będzie miał się coraz lepiej. Co ważne – „Tygodnik” to polski kapitał. I to jeszcze jaki polski kapitał! Potężny kapitał, związkowy kapitał, ze składek członków Związku. To korzyść bardzo wielka i wymierna. „Tygodnik Solidarność” ma przed sobą świetlaną przyszłość. Zmienia się na lepsze, zacznie wychodzić w nowej szacie graficznej, pojawił się tak że portal Tysol.pl. Życzę wszystkiego najlepszego i redakcji, i wszystkim, którym zależy na tym, aby i „Tygodnik Solidarność”, i portal Tysol były wiodącymi mediami, jeśli chodzi o sprawy społeczne i pracownicze.

## Komunikat dla pracowników KGHM O/ZG „Polkowice- Sierszowice”

Jak informuje Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w KGHM Polska Miedz SA O/ZG „Polkowice-Sierszowice” w dniu 28 października 2016 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli związku z Dyrektorem ds. Technicznych, Kierownikiem Robót Górniczych SG, Nadsztygarem ds. maszyn dołowych szybu SG oraz Kierownikiem działu Normowania.

Podczas spotkania skierowano wiele uwag dotyczących organizacji pracy i czasu pracy m.in.:

- braku punktów wymiany maszyn na szybie SG,
- łamania dniówek wynikających ze zmiennych decyzji podejmowanych przez przełożonych,
- braku koordynacji zadań,
- złego stanu dróg,
- dużych odległości od przodków do punktów załadunku,
- wystających kotew ze stropu powodujących uszkodzenia chłodnic i osłon maszyn,
- długiego oczekiwania na podszybiu (ok. 15-30 min) na wydanie decyzji o możliwości wykonania strzałów.

Wniesiono również wiele uwag dotyczących działania systemu SYNAP-SA, w szczególności harmonogramu czasu pracy, który powoduje brak czasu na wykonywanie przez pracowników nałożonych na nich obowiązków.

Dyrektor techniczny po wysłuchaniu uwag pracowników zobowiązał się do jak najszybszego wyeliminowania przedstawionych problemów.

## Kuglarze czy cwaniacy?

Jeśli tylko człowiek ma trochę wolnego czasu i na przestrzeni choćby ostatnich kilku miesięcy czy tygodni chciał prześledzić różne stacje telewizyjne czy radiowe i ich przekazy informacyjne to można w ciemno bez zastanowienia postawić tezę, że zawsze będziemy widzieli te same twarze i ten sam bełkot słowny. Jedni nazywają się opozycją, kolejni z tej wielkiej opozycji to fachowcy od wszystkiego. Takie przynajmniej mają przeświadczenie o sobie a mnie się wydaje, a nawet mógłbym postawić tezę jako pewną, że to nie opozycja, ale obrońcy swojej pozycji materialnej i politycznej. Z pewnością jest to obrona za wszelką cenę tego co w wyniku demokratycznych wyborów utracili: wpływy, materialny dostatek i bezkarność za nieodpowiedzialne sprawowanie władzy. Dziś zajrzał w oczy strach, że trzeba być może odpowiedzieć skąd pochodzą prywatne milionowe dochody, dlaczego bardziej dbali o interesy zagranicznych firm i innych państw niż interes Polski czy Polaków. Dobrze, że w końcu więk-



sza część społeczeństwa na tyle dużo zrozumiała, że dalej nie chciała być najemnikiem taniej siły roboczej we własnym kraju. Mam nadzieję, że doczekamy się rozliczenia osób winnych ograbienia nas z majątku narodowego, a przykłady można mnożyć. Kamienicznicy warszawscy, budowniczy elektrowni atomowej, inwestycje zagraniczne KGHM – swoją drogą jeszcze lepiej trafione niż Kongo. To tylko niektóre z przykładów jak dzisiejsi wielcy opozycjoniści traktowali nas, biedne społeczeństwo. Możemy być biedni, ale nie naiwni.

Nuciński

**Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność” w ZG „Rudna” i PeBeKa przypominają o świątecznej akcji charytatywnej**

## Pomóż potrzebującym

**Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna” i PeBeKa apelują do członków i sympatyków „Solidarności” – do wszystkich ludzi dobrej woli – o przekazywanie w ramach akcji charytatywnej BONÓW ŻYWNOSCIOWYCH.**

Bony zostaną wymienione na żywność, z której przed Świętami Bożego Narodzenia zrobione będą paczki żywnościowe i przekazane najuboższym rodzinom z życzeniami świątecznymi od górników. Wszystkie osoby dobrej woli, chcące wesprzeć tak szlachetną akcję charytatywną, mogą przekazać część swoich bonów żywnościowych do 16 grudnia 2016 r. w biurach „Solidarności”.

**Organizatorzy akcji z góry dziękują za wrażliwość i otwarte serce na potrzeby ludzi najbardziej potrzebujących!**

## Prośba

**Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” zwraca się do wszystkich pracowników o wsparcie akcji świątecznej z okazji Świąt Bożego Narodzenia, która będzie prowadzona do 19 grudnia 2016 r.**

Tradycyjnie zbiórka będzie prowadzona na Rejonach Kopalni w punktach wydawania posiłków profilaktycznych. Bony lub konserwy można również przynosić do biura naszej Komisji.

**Za życzliwość i zrozumienie w imieniu obdarowanych serdecznie dziękujemy.**

Za Komisję Międzyzakładową  
NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin”  
Bogdan Nuciński

W wieku 31 lat tragicznie odszedł od nas,  
ginąc – 3 listopada 2016 r. – na stanowisku pracy,  
pracownik KGHM Polska Miedź S.A. Oddział ZG „Lubin”

## Śp. Wojciech Kielan

Spoczywaj w pokoju.

Kondolencje i wyrazy szczerego żalu dla rodziny  
i bliskich składa:

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”,  
Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin”,  
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” PeBeKa  
oraz Redakcja „Pryzmat”.